

Gdzie Krym? Ukraina a sprawa polska - przeczytaj, posłuchaj, zobacz

Powinna nas interesować tylko silna Ukraina, bo jakie są efekty słabej, możemy obserwować obecnie

Niepodległość Kijowa ma dla Polski wartość porównywalną z przynależnością naszego kraju do NATO, a zdaniem piszącego te słowa – przekonywał w 2010 r. dr hab. Przemysław Żurawski vel Grajewski – nawet większą. W razie podjęcia przez Moskwę próby destabilizacji państwa ukraińskiego (secesja Krymu lub Sewastopola (...)), której Ukraina zdecydowałaby się przeciwstawić zbrojnie, przed Polską stanęłoby dramatyczne pytanie o to, czy dla jej niepodległości większe znaczenie ma art. 5 traktatu waszyngtońskiego, czy też armaty armii ukraińskiej. Czy mamy wobec Ukrainy powtarzać scenariusz przetrenowany już w 1938 r. wobec Czechosłowacji i czekać biernie na swoją kolej w nadziei na pomoc zachodnich sojuszników, czy też uznać, że właściwą odpowiedzią Polski na zagrożenie niepodległości Ukrainy byłaby wojna u jej boku przeciw każdemu agresorowi, nawet wbrew radom Zachodu?

Po czterech latach jego rozważania przestały mieć posmak *political fiction* a z intelektualnych dywagacji zmieniły się w konkretne dylematy i pytania z którymi Polska musi się uporać. Z nimi właśnie

zmierzyli się uczestnicy debaty „*Gdzie Krym? Ukraina a sprawa polska*” zorganizowanego 29 marca 2014 r. przez Teologię Polityczną i Nową Konfederację w Aptece Sztuki w Warszawie.

Wszyscy prelegenci zgodzili się, że obecnej sytuacji nie można rozważać w oderwaniu od ogólnej sytuacji geopolitycznej. Prof. Marek A. Cichocki postrzega obecną sytuację jako nowy rozdział i zmianę post-zimnowojennego świata. Profesor Marciniak wychodzi z założenia, że obecnym zachowaniem Rosja wychodzi poza granice cywilizacyjne i że mamy do czynienia z rozmywaniem cywilizacji europejskiej. – Jest to – mówił profesor – radykalne wyzwanie rzucone reszcie Europy, a nawet reszcie świata. W ocenie red. Radziejewskiego obecny ład geopolityczny trzeszczy w szwach, zaś zarówno aneksja Krymu, jak i skala agresji stanowi nową jakość w stosunkach międzynarodowych a red. Skwieciński podkreślał przy tym pewną irracjonalność zachowań Putina. Nie zgadzał się z tym prof. Ryszard Machnikowski wskazując na spójną i konsekwentną politykę rosyjską opartą o uzależnienie energetyczne Zachodu oraz oplecenie interesów politycznych siecią powiązań biznesowych. Wszyscy prelegenci zgadzali się z tym, że wyraźna jest próżnia geopolityczna na kontynencie, zaś miękka postawa Zachodu pozostawia Rosji niebywale duży margines swobody sprawiając, że w Europie Wschodniej Rosja jest jedynym rozgrywającym zaś Europa Zachodnia zachowuje się jak „bezzębna staruszka”. Prof. Cichocki zdiagnozował przetasowanie na Zachodzie jako przejaw Europy zagubionej mówiąc o „odruchach kolankowych niemieckiej polityki wschodniej”, która według niego ostatecznie się kompromituje.

Osobną kwestią, którą omówiono było stałe wzmacnianie się pozycji Chin jako gracza globalnego, jedyne państwa zdolnego w przyszłości rzucić wyzwanie hegemonii amerykańskiej. Dlaczego jest to ważne zjawisko tłumaczył red. Radziejewski. Mówił on, że ze strony USA obserwujemy fazę późnego imperializmu, polegającą na podejmowaniu większej ilości zobowiązań, niż jest się w stanie zrealizować. To jego zdaniem oznacza, iż angaż w nową wojnę w Europie jest dla Stanów Zjednoczonych niemożliwy, gdyż posiadają one na kontynencie jedynie 70 tys. żołnierzy i żadnych czołgów. Polemizował z tą opinią red. Skwieciński, według którego postępowanie Putina tak naprawdę nie pozostawia Amerykanom żadnego wyboru. – Celem działań rosyjskiego prezydenta - przekonywał dziennikarz wSieci - jest poniżenie USA, to nie może pozostać bez odpowiedzi. Ta trzeźwa, zdaniem prof. Cichockiego, polityka USA (pomimo słabej prezydentury Baraka Obamy), jeszcze bardziej uwydatnia słabość militarną i słabość woli politycznej Europy. Europa bowiem zdaje się już być pogodzoną z nową Jąłtą. Europie Rosja jest potrzebna. Być może przywołać należy słowa Alaina Besançon, który pisał, że „Sympatia do tego kraju [Rosji] ma rozmaite źródła i przyczyny. Jest skomplikowana, potężna i trwała. (...) chodzi bowiem o miłość ogólną i złożoną, której treść trzeba odszyfrować”. [1]

Wracając do analizy tematu w kontekście polskim Marek A. Cichocki zwracał uwagę na polskie tendencje do postrzegania wydarzeń ukraińskich przez pryzmat naszej własnej historii, w której Majdan jawi się nieomal jako Solidarność 2.0. Prof. Marciniak przestrzegał z kolei przed zjawiskiem, które nazwał „pułapką modeli pamięci”, a które przejawia się w odczytywaniu nowych sytuacji poprzez wydarzenia historyczne. Sugerował też, że samo postawienie sprawy „Ukraina a sprawa polska” wskazuje na to, że Polska nie posiada polityki

zagranicznej. Z dyskusji wyłonił się obraz Polski jako kraju, który nie jest w obecnej sytuacji międzynarodowej czynnikiem sprawczym na Ukrainie. Według prelegentów nie posiadamy żadnych instrumentów niezbędnych do realizacji skutecznej polityki zagranicznej na Wschodzie.

- Co by dziś oznaczało militarne wsparcie Ukrainy? – zapytał retorycznie prof. Marciniak. Tym bardziej, że – jak argumentował – mamy do czynienia z nowym rodzajem wojny. Według dyplomaty nie należy skupiać się na rosyjskich czołgach, ale na zupełnie innych czynnikach. Wobec rosyjskiej propagandy Polska jest bezradna, dlatego w jego rozumieniu stanowi to dla naszego kraju wyzwanie. Do tego zdania przychylił się także red. Skwieciński, który ocenił, że nie należy walczyć o Ukrainę, gdyż z perspektywy polskiej NATO jest o wiele ważniejsze. – NATO może nas obronić przed Rosją, a Ukraina nie – podsumował dziennikarz, podkreślając, że przy analizie obecnej sytuacji należy także brać pod uwagę obecne ogromne uniesienie patriotyczne w Rosji. Pesymistycznie zapatrywał się na sprawę także prof. Cichocki. Jego zdaniem okcydentalizacja Ukrainy jest niewątpliwie pożądana z perspektywy polskiej, ale raczej szybko nie nastąpi. Ostrzegął on, że powinniśmy być przygotowani na długi kryzys.

Na pytanie czy istnienie silnej Ukrainy jest zgodne z polską racją stanu, wszyscy prelegenci udzielili jednoznacznej odpowiedzi. – Powinna nas interesować tylko silna Ukraina, bo jakie są efekty słabej, możemy obserwować obecnie – zauważył prof. Machnikowski. Zaś prof. Marciniak dodał, że w interesie Polski jest graniczenie z państwem, a nie z nie wiadomo czym.

Wszystkie zastrzeżenia i wątpliwości co do czynnego wspierania oporu Ukrainy wobec rosyjskiej agresji podsumował prof. Machnikowski, który zauważył, że wojna z Rosją nie ma racji bytu. Taka wojna – wyjaśniał wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego - nie jest pożądana, a przede wszystkim nie jest możliwa. Na taki stan rzeczy składają się w jego ocenie cztery główne przyczyny: Po pierwsze nie mamy silnego państwa. Po drugie, nie dysponujemy polityką zagraniczną, a jedynie doraźnymi działaniami PR. Po trzecie, nie mamy spójnego społeczeństwa, a istniejące podziały, szczególnie po 10 kwietnia 2010, Rosjanie skrzętnie i umiejętnie pogłębiali. Po czwarte i ostatnie, nie mamy armat, gdyż polska armia jest niesłychanie słaba oraz, tak naprawdę, nie mamy komu pomagać, bo armia ukraińska (czy też to, co z niej pozostało) jest jeszcze słabsza, niż Polska.

Pozytywny potencjał obecnej sytuacji starał się nakreślić red. Radziejewski, który widział w niej dla Polski nie tylko zagrożenia, ale również szanse. Niewątpliwym zagrożeniem jest Rosja, przeciwnik dobrze zorganizowany i skuteczny, prowadzący wobec Polski agresywną politykę i znajdujący się coraz bliżej granic naszego kraju. Szansą, w ocenie redaktora „Nowej Konfederacji” jest możliwość pozyskania zaawansowanych technologii wojskowych dla polskiej armii od amerykańców, którzy chętnie uzbrajają sojuszników. Takie uzbrojenie miałyby stanowić czynnik odstrasżający potencjalną agresję, a jednocześnie sprawiałyby, że Polska nie jawiłaby się jako łatwa ofiara potencjalnym napaści; byłaby też w stanie pełnić funkcję gwaranta bezpieczeństwa dla innych państw, np. Bałtyckich.

Monika Gabriela Bartoszewicz

[1] Książka Alaina Besançon pt. “Święta Ruś” ukazała się nakładem Teologii Politycznej i jest do zakupienia w naszej księgarni.

Nagranie video dzięki Blogpress.pl

Gdzie Krym? Ukraina a sprawa polska - debata Nowej Konfe...



Galeria:

(Jan Czerniecki)

